

Krotofil, Maciej / Wiszka, Emilian

"Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930-1939", Robert Potocki, Lublin 2003 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 36/3, 228-231

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

(s. 158) pomiędzy kobietami żyjącymi w latach międzywojennych, to niestety nie rozwinęła szerzej tego problemu. Pojawienie się pokolenia gombrowiczowskiej Młodziakówny w latach 30., czytającego „Życie Świadome” (dodatek do „Wiadomości Literackich”), książki Teodora Van de Velda i Bena Lindseya, musiało znacznie odmienić dominujący wizerunek kobiet jako strażniczek zrepresjonowanej moralności. W pracy tej można również upomnieć się o porównawcze tło. Czy taki proces, jak opisywane przez Autorkę „udomowienie” sfery polityczności kobiet (i języka polityki kierowanej do kobiet), było doświadczeniem uniwersalnym, czy raczej lokalnym? Czy proces ten przebiegał wszędzie z takim samym jak w Polsce natężeniem? Czy społeczny wymiar aktywności politycznej kobiet nie był wynikiem słabości polskiej kultury politycznej? Moglibyśmy dalej mnożyć różne pytania. Widać po tym, że książka *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej* oprócz tego, że stwarza *background* do podejmowania dalszych badań historycznych nad problematyką kobiecą, skłania naprawdę do refleksji. Ma jeszcze inną niezaprzeczalną zaletę — jest po prostu ciekawa.

Magdalena Gawin
Warszawa

Robert Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930-1939*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2003, ss. 444

Wśród coraz liczniejszych na polskim rynku wydawniczym prac dotyczących historii Ukrainy i stosunków polsko-ukraińskich ukazała się druga książka autorstwa Roberta Potockiego. Pierwsza, zatytułowana *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej*, wydana została w Lublinie w 1999 r., a dotyczyła zagadnień związanych z działalnością ukraińskiej emigracji w Polsce w okresie międzywojennym. Autorzy niniejszej recenzji mieli wątpliwą przyjemność omawiać tę pozycję na łamach „Dziejów Najnowszych”¹.

Druga książka również dotyczy okresu międzywojennego, jednak tym razem Autor zajął się stosunkiem państwa polskiego do szeroko pojętej problematyki ukraińskiej. W szerokim pojmowaniu powyższego zagadnienia R. Potocki posunął się tak daleko, że jeden z pięciu rozdziałów publikacji, liczący 64 s., poświęcił reżimowi stalinowskiemu na Ukrainie! We wstępie Autor ustawił sobie poprzeczkę bardzo wysoko, zadeklarował bowiem, iż celem, jaki przyświecał mu w pracy nad książką była „potrzeba wypełnienia luki badawczej, jaka powstała w pracach Ryszarda Torzeckiego” (s. 12). Jednak z poziomem prac prof. Torzeckiego prezentowana książka Potockiego stanowczo równać się nie może i dlatego też wspomnianą lukę badawczą należy nadal uważać za nie wypełnioną.

Praca Potockiego składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy z nich ma charakter wstępny — Autor podaje w nim szereg danych dotyczących mniejszości ukraińskiej w Polsce, omawia stosunki narodowościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu, prezentuje stanowiska poszczególnych opcji politycznych międzywojennej Polski wobec zagadnienia ukraińskiego. W rozdziale tym omówiona została także tzw. pacyfikacja w Galicji Wschodniej w 1930 r. Kolejne dwa rozdziały mają układ chronologiczny i poświęcone są różnym aspektom polityki państwa wobec Ukraińców — odpowiednio w pierwszej (rozdział drugi) i drugiej (rozdział trzeci) połowie lat 30. Z niezrozumiałych przyczyn Autor postanowił w sposób szczególny potraktować postawę Wojska Polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego i poświęcił tej problematyce osobny roz-

¹ Z. Karpus, E. Wiszka, M. Krotofil, recenzja książki R. Potockiego *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 2, s. 162-168.

RECENZJE

dział (czwarty). Wprawdzie w II Rzeczypospolitej w latach 30. wojsko odgrywało rolę szczególną, lecz do tak szerokiego potraktowania powyższej kwestii skłoniła Autora zapewne stosunkowo duża liczba opublikowanych ostatnio opracowań dotyczących mniejszości narodowych w armii polskiej. Dzięki temu R. Potocki mógł skonstruować spory objętościowo rozdział, korzystając w znacznej mierze z cudzego dorobku (do tego problemu jeszcze powrócimy). Dziwić zatem może oświadczenie Autora, że „w sposób świadomy zrezygnowano z dokładniejszego omawiania problemów cząstkowych, które doczekały się już wcześniejszego opracowania” (s. 24). Zresztą to nie jedyna kontrowersyjna deklaracja R. Potockiego dotycząca zawartości jego publikacji. Jej tytuł wyraźnie sugeruje, że w pracy omówiona została całość polityki państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 30. XX w. Mimo to ze wstępu można się dowiedzieć, iż niektóre problemy związane z funkcjonowaniem w Polsce mniejszości ukraińskiej Autor pominął, twierdząc, że „zbadać wszystkich wzmiankowanych aspektów życia ludności ukraińskiej oraz odpowiednie ich wyważenie i ocena będą raczej zadaniem dla następnych opracowań” (s. 24). Przy czym równocześnie R. Potocki przezornie uprzedza wszystkich ewentualnych „konkurentów”, pisząc dalej: „W tej sytuacji autor rezerwuje sobie powrót do tej problematyki w odrębnej, obszernej publikacji” (s. 24).

W porównaniu ze swoją poprzednią książką R. Potocki poczynił ogromne postępy, jeżeli chodzi o pisownię nazw, nazwisk i tytułów pochodzących z języka ukraińskiego. Śluszenie postąpił, pozostawiając umieszczone w przypisach i bibliografii opracowania ukraińskie w oryginale. Przy czym współautora niniejszej recenzji bardzo cieszy fakt, iż R. Potocki tak bardzo zgadza się z jego opublikowanymi wcześniej poglądami dotyczącymi tej problematyki, że przytoczył je prawie dosłownie w swoim wstępie. Szkoda tylko, że ani razu nie powołał się na książkę, z której zdania te pochodzą².

Niestety, w recenzowanej publikacji nadal występują błędy i pomyłki w zakresie pisowni imion i nazwisk ukraińskich. Autor prawidłowo przyjął, że „imiona oraz podstawowa część nazwiska zachowują właściwości oryginału, zaś końcówki otrzymują polskie brzmienie i tak też są odmieniane”. Niestety, w wielu przypadkach nie jest wierny tej zasadzie. Pisze np. Łypkowski zamiast Łypkiwski, Rudnicki zamiast Rudnycki. Prawidłowo podane nazwiska zakończone na *-ycz* (ta końcówka nie utrudnia odmiany w języku polskim), np. Borysewycz czy Zinkewycz, występują obok takich, jak: Zahajkiewicz, Daszkiewicz czy Kubijowicz. Kilka nazwisk znanych osób pisanych jest błędnie, np. Zmijenko zamiast Zmijenko, Markus zamiast Markuś, Łysak-Rudnicki zamiast Łysiak-Rudnycki, Wychowski zamiast Wyhowski. Imiona na ogół pisane są poprawnie, choć i tu nie obyło się bez wpadek. Tak np. wspomniany Zmijenko ma też przekręcone imię — Wsiewołod zamiast Wsewołod. Także w pisowni niektórych polskich imion i nazwisk zdarzają się pomyłki — Suchanek-Suchanecki zamiast Suchenek-Suchecki, niemal obok siebie występują Zbigniew Kasprzycki (s. 165) i Tadeusz Kasprzycki (s. 166), co może stwarzać wrażenie, że gen. Tadeusz Zbigniew Kasprzycki to dwie różne osoby.

Omawiana praca zawiera mnóstwo błędów merytorycznych. Są to zarówno błędy „śmieszne”, jak np. twierdzenie, że Lwów leży nad „Pełtawą” (s. 51), czy pisanie o „szortach mundurowych” (s. 81), jak i żenujące — nawet początkujący historyk wie, że mobilizację Wojska Polskiego ogłoszono 30, a nie 31 sierpnia 1939 r. (s. 25). Dlatego też autorzy niniejszej recenzji zrezygnowali z ich szczegółowego wymieniania — wyliczanka taka zajęłaby zbyt dużo miejsca. Generalnie — wystarczy otworzyć książkę R. Potockiego na dowolnej stronie, a niemal zawsze

² Por. recenzowana praca s. 29, akapit 4 i M. Krotofil, *Ukraińska Armia Halicka 1918-1920. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie i wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002, s. 14, akapit 2.

można tam znaleźć jeżeli nie błąd merytoryczny, terminologiczny czy warsztatowy, to nieudolne sformułowanie bądź jakąś mocno kontrowersyjną, a słabo uzasadnioną tezę.

Język opracowania jest, delikatnie mówiąc, nieporadny, czasem zupełnie niezrozumiały. By nie trudzić zbytnio czytelnika, zacytujemy tylko urywek z „reprezentacyjnego” fragmentu wyniesionego na okładkę książki (s. 4): „W latach 1930-1939 Polska zasadniczo tolerowała separatyzm ukraiński, który walczył o prawa mniejszości i niepodległość USRR”. Tak więc „separatyzm ukraiński” nabył u Potockiego cech osobowych, a walczył o „niepodległość” niepodległej USRR. Bo w rozumieniu sowieckim USRR była niepodległa. Natomiast Ukraińcy walczyli o niepodległość Ukrainy.

Jeżeli chodzi o pomyłki terminologiczne, to przytoczymy także tylko kilka przykładów. Pisanie o Inspektoracie Armii (s. 155) jest nieprecyzyjne — było ich 10 i należałoby je dokładniej określić. Błędem jest pisanie o Sztapie Głównym po 1926 r. (s. 230), bo do końca 1928 r. nosił on nazwę Sztab Generalny. Nieprawidłowe jest też używanie nieistniejących wówczas nazw: Polskie Siły Zbrojne (s. 162) zamiast Wojsko Polskie czy Ministerstwo Wojny (s. 230) zamiast Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Nieco więcej uwagi warto natomiast poświęcić rozdziałowi traktującemu o działalności Wojska Polskiego wobec Ukraińców, a to ze względu na jego szczególną treść. Rozdział ten jest w dużej mierze nieudolną kompilacją wydanych w ostatnich latach prac innych autorów³. R. Potocki starał się częściowo własnymi słowami, a częściowo używając zdań autorstwa innych osób, oddać treść wspomnianych wyżej cudzych publikacji. Niestety, wykazał brak znajomości podstawowej terminologii (o czym wspomniano) oraz zagadnień związanych z historią wojskową. Ponadto nie rozumiejąc pewnych zależności bądź stosując daleko idące uproszczenia, często wypaczył dotychczasowe ustalenia badawcze innych autorów. Co więcej, powołując się w przypisach na te osoby, zasugerował jakoby to one były twórcami często błędnych tez zamieszczonych w recenzowanej pracy. Z drugiej strony w rozdziale tym często występują cytaty (w pozostałych rozdziałach zresztą również) bez podania ich źródła (s. 230, 237 i in.). Prócz tego R. Potocki najwyraźniej zdaje sobie sprawy, że nie należy całkowicie bezkrytycznie traktować prac niektórych autorów. W omawianym rozdziale jest wiele stwierdzeń zupełnie bezsensownych, np.: „każdy ukraiński przypadek uchylania się od poboru traktowano jako akt wywrotowy przeciwko państwu, co w dalszej konsekwencji pociągało za sobą surowe konsekwencje” (s. 236), a nieco dalej na tejsamej stronie: „starano się zatem unikać wcielania do armii Ukraińców, których podejrzewano o poglądy «wywrotowe» lub przynależność do nielegalnych organizacji”. Całości dopełniają często bezmyślnie cytowane tabele, np. tabela 16, dotycząca dezercji w Wojsku Polskim — ograniczona do liczb bezwzględnych, a bez podania wielkości procentowych jest bezwartościowa.

Szczególną uwagę warto zwrócić na tabele 20 i 21, które nie występują w źródle podanym przez R. Potockiego, co więcej — źródło to nie zawiera wszystkich danych niezbędnych do skonstruowania takich tabel. Powstaje zatem pytanie, skąd autor zaczerpnął zamieszczone w tabelach liczby? Odpowiedź jest prosta: tabele te zostały opracowane na podstawie kilku źró-

³ Por. T. A. Kowalski, *Mniejszości narodowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej (1918-1939)*, Toruń 1997; M. Krotofil, *Oficerowie kontraktowi Wojska Polskiego w okresie międzywojennym*, „Biuletyn Ukrainoznawczy”, 1999, nr 5, s. 25-36; W. Rezmer, *Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 roku*, w: *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999, s. 13-33; Z. Waszkiewicz, *Duszpasterstwo w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Toruń 2000; *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, pod red. Z. Karpusa i W. Rezmera, Toruń 2001.

RECENZJE

deł przez innego autora i wcześniej opublikowane⁴. Niestety R. Potocki, zamieszczając je w swojej książce, tym razem nie zdecydował się powołać na ich autora, stwarzając wrażenie, iż sam je sporządził.

Na tle tak szeroko potraktowanej problematyki „wojskowej” całkiem mizernie przedstawiono inne, nie mniej ważne sprawy — ukraińskiego szkolnictwa, spółdzielczości, cerkwi. Zdziwienie musi wzbudzić fakt, że R. Potocki prawie nie zauważa istnienia ukraińskiej cywilnej emigracji w Polsce (choć w rozdziale czwartym sporo miejsca poświęcił petlurowcom — oficerom kontraktowym Wojska Polskiego). Czyżby ci Ukraińcy nie mieścili się w ramach „zagadnienia ukraińskiego”? Chyba nie z braku miejsca, jeżeli w książce znalazł się z jakichś, tylko Potockiemu znanych, powodów rozdział o reżimie stalinowskim na Ukrainie. A może i tym razem „autor rezerwuje sobie powrót do tej problematyki w odrębnej, obszernej publikacji”? Rodzi się pytanie — czy to znów będzie taki zlepek niespójnych, przypadkowo dobranych, często nieprawdziwych wiadomości?

Kilka uwag trzeba też poświęcić bibliografii, ponieważ w pewien sposób obrazuje ona poziom warsztatu Autora publikacji. Także z tym nie jest u R. Potockiego najlepiej. Archiwalia, które Autor określa ogólnie mianem „Archiwum Biblioteki Narodowej” w tejże bibliotece występują pod nazwą „Archiwum im. Tarasa Szewczenki”. Nazwa archiwum kijowskiego podana przez R. Potockiego jest błędna (w prawidłowej nazwie nie występuje przymiotnik „historyczne”). Historyczne jest Centralne Państwowe Archiwum we Lwowie, z którego zasobów Autor nie skorzystał. Zresztą materiałów archiwalnych wykorzystano w pracy niewiele. W spisie bibliograficznym umieszczono natomiast 25 tytułów prasowych, z których żaden nie został choćby raz przywołany w tekście rozprawy. Owszem, tematyka owych pism dotyczy także spraw polsko-ukraińskich, ale tytułów o takiej problematyce można by znaleźć co najmniej drugie tyle. Regułą jest niepodawanie przez Autora stron w przypadku artykułów zamieszczonych w czasopiśmie. Niepotrzebna jest w bibliografii cała grupa pozycji dotyczących piątego rozdziału, która obejmuje sprawy spoza obszaru zakreślonego w tytule książki. W spisie umieszczono zresztą więcej niepotrzebnych prac, w tym także o wątpliwej wartości naukowej (np. felieton z popularnego tygodnika, pseudonaukowa praca E. Prusa), za to nie umieszczono kilku o wiele bardziej istotnych dla tematu.

Praca niniejsza, podobnie jak poprzednia książka R. Potockiego, ukazała się nakładem Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie. Wydano ją bez recenzji wydawniczej, co wydaje się dziwne, jeżeli chodzi o rozprawę naukową. Wydawnictwo zastrzegło przy tym, że pracę wydrukowano na podstawie tekstu przygotowanego przez Autora, bez opracowania redakcyjnego. To potwierdza opinię, że książka jest „niepoprawialna” — opracowanie redakcyjne musiałoby polegać na całkowitym przerezegowaniu tekstu, wręcz napisaniu go od nowa. Tego redaktor nie jest w stanie wykonać. Ale przecież książkę firmuje zarówno Autor, jak i wydawnictwo — także więc na nie spada odpowiedzialność za ten wątpliwy wartości produkt. Mimo więc wspomnianego zastrzeżenia nie może ono uniknąć krytycznej oceny.

Na zakończenie, przypominając, że „autor rezerwuje sobie powrót do tej problematyki w odrębnej, obszernej publikacji”, wołamy błagalnie — Boże, chroń polską historiografię przed następnymi, podobnymi publikacjami polemologa (s. 4 okładki) Roberta Potockiego.

Maciej Krotofil
Toruń

Emilian Wiszka
Toruń

⁴ Por. M. Krotofil, *Oficerowie kontraktowi...*, s. 32, tab. III i IV.